Język w służbie iluzji, czyli o czym „mówi” nowomowa?

Anna Kuchta
Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji
Uniwersytet Jagielloński

Cokolwiek Partia uważa za prawdę, jest prawdą.
Nie sposób postrzegać rzeczywistości inaczej niż oczami Partii[1].

Czym jest język? Tak postawione pytanie wydaje się być proste, a nawet naiwne,a jednak niemożliwe jest udzielenie trafnej i jednoznacznej odpowiedzi. Ponadto podobne problemy (dlaczego język jest istotny? Jakie zajmuje miejsce w społeczeństwie) można łatwo mnożyć – a trudno znaleźć ich rozwiązanie. Dlaczego? Język jako system całościowy jest tworem złożonym i jego interpretacja nie należy do prostych, bowiem stanowi on domenę wielu dziedzin (lingwistyka, socjologia czy logika – to tylko kilka z nich). Już na tej podstawie można zauważyć, że rola języka jest wszechstronna, a on sam nie stanowi tylko narzędzia pośredniczącego między dźwiękiem a znaczeniem albo nośnika informacji w procesie komunikacji. Analizując zagadnienie języka, warto jednak zwrócić uwagę, że – jak bardzo trafnie zauważa Ludwig Wittgenstein – spełnia on dość kontrowersyjną rolę i może stanowić zarówno narzędzie kreowania jak i niszczenia: język tworzy świat, w którym człowiek żyje, ale jednocześnie ogranicza go i zniewala, zamyka w ramach pojęć i struktur. Idąc tym tropem, można zauważyć, że język nie jest wtórny w stosunku do rzeczywistości (nie zajmuje się tylko jej odtwarzaniem i nie służy wyłącznie opisywaniu), ale uczestniczy aktywnie w procesie tworzenia rzeczywistości, nadając jej sens przez pewną specyficzną interpretację i kreując „językowy obraz świata”[2]. Dogłębną analizą takich wypowiedzi zajął się John Austin, klasyfikując je jako performatywne[3]. Określenie to pochodzi od angielskiego słowa *perform*[4] i w koncepcji Austina oznacza te akty mowy,

---

[1] G. Orwell, *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Kraków 2004, s. 204.

[2] R. Grzegorczykowa, *Jak rozumieć kreatywny charakter języka*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 15.

[3] Por. M. Buchowski, *Magia i rytuał*, Warszawa 1993, s. 114.

[4] Angielski czasownik *to perform* oznaczający „wykonywać, spełniać, działać” wskazuje jednoznacznie na konotacje tego słowa z mocą sprawczą.

które są nie tylko komunikatem, ale posiadają „moc <<ustanawiania>> odpowiednich stanów rzeczy”[5]. Język performatywny posługuje się szeroko rozumianą magią językową. Mówiąc o tejże, należy zwrócić szczególną uwagę na trudności w jej definiowaniu. Można bowiem rozumieć magię językową jako tę sferę mówienia i komunikacji, która odwołuje się do nadprzyrodzoności i sacrum, ale równie dobrze można tym terminem określić całą gamę zabiegów językoznawczych mających na celu nadanie wypowiedzi mocy twórczej. Oczywiście, nie są to rozróżnienia wykluczające się wzajemnie, wręcz przeciwnie, istnieje między nimi specyficzny rodzaj więzi – zabieg językoznawczy odwołuje się i korzysta (czasem nieświadomie) z pierwotnej „nadprzyrodzonej” mocy słowa. Jak zauważają Paweł Nowak i Katarzyna Olejnik, zjawiska magiczne, niesłusznie przypisywane tylko kulturom i ludom pierwotnym, występują również w nowoczesnym języku „wykorzystywanym w reklamie i polityce”[6] i nie bez powodu określają tę ostatnią jako „współczesne czarnoksięstwo”[7].

Współczesny język w różnoraki sposób aktywnie uczestniczy w tworzeniu obrazu świata – opisuje go, modyfikuje i zmienia, kreuje albo niszczy, a także często fałszuje. Niesłuszne byłoby twierdzenie, że performatywne wykorzystanie języka i wiążąca się z nim magia zanikają wraz z rozwojem cywilizacji i nauki. Wręcz przeciwnie, elementy magiczne funkcjonują w języku także i dziś, wszak „współczesnych czarowników i szamanów [...] nigdy nie brakuje”[8]. Warto jednak zauważyć, że obecnie nie można już przypisać magii językowej tylko do jednego obszaru egzystencji człowieka, bowiem nie ma już jasnego i wyraźnego podziału na sacrum i profanum. Nie istnieje także tylko jeden rodzaj zabiegów językowych i jeden sposób ich wykorzystywania. Wielość lingwistycznych możliwości (choćby w zakresie nośników będących efektem rozwoju techniki – jak np. Internet), a także niezmierzone bogactwo środków językowych (metafory, apostrofy, synekdochy, peryfrazy...), wpisanych w funkcję performatywną, pozwalają na wykorzystywanie magii językowej w bardzo różnych sytuacjach – zaczynając od literatury i poezji, która posługując się fikcją literacką i „mocą słowa artystycznego”[9], powołuje do

---

[5] M. Buchowski, op. cit., s. 114.

[6] P. Nowak, K. Olejnik, *Współcześni czarnoksiężnicy – magia i rytuał w tekstach politycznych*, w: *Etnolingwistyka*, t.13, Lublin 2001, s. 28.

[7] Ibidem*,* s. 27.

[8] B. Walczak, *Magia językowa dawniej i dziś*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna,* red. Halina Zgółkowa, Poznań 1988, s. 67.

[9] J. Bartmiński, *Sprawcze funkcje słowa: o języku magii, poezji, religii i polityki*, [w:] *Etnolingwistyka*, t.13, Lublin 2001, s. 7.

istnienia światy wyobrażone, a kończąc na tekstach politycznych. Już Bronisław Malinowski zauważył, że chociaż „język magii trobriandzkiej jest prostszy, bardziej bezpośredni i uczciwy”[10], to właśnie „reklamy [i] przemówienia polityczne stanowią [...] źródło elementów ściśle magicznych”[11].

Istnieje jednak jeden bardzo istotny element, który wyraźnie odróżnia tradycyjną magię językową od tej, którą możemy obserwować współcześnie. O ile wśród ludów prymitywnych możemy mówić o wierze w sprawczą moc słowa (w mniejszym lub większym stopniu), to dzisiejsze użycie języka performatywnego jest, coraz częściej, oderwane od wierzeń. Jeżeli przyjmiemy, że język zaklęć, klątw czy zaklinań należał, albo przynajmniej odwoływał się do sfery świętej czy nadprzyrodzonej, to współcześnie coraz trudniej doszukiwać się takiego związku. W konsekwencji, o ile magię językową wśród ludów prymitywnych można określić jako „uprawnioną i uprawomocnioną”[12], bo pozwala na komunikację z sacrum, to korzystanie z niej w reklamach czy tekstach politycznych można uznać za moralnie wątpliwe, szczególnie gdy celem i zamiarem nadawcy jest otumanienie czy „zahipnotyzowanie” odbiorców. Język staje się tylko instrumentem wykorzystywanym do realizacji pragmatycznych celów, a magia językowa staje się narzędziem służącym do „manipulacji językowej”[13].

Nowomowa (ang. *newspeak*[14]) jest szczególnym przypadkiem wykorzystania performatywnego języka. Mimo że Katarzyna Olejnik i Paweł Nowak twierdzą, że język jako narzędzie władzy politycznej – niezależnie od modelu ustrojowego i sytuacji politycznej – stosuje podobne metody i zabiegi, to język międzynarodowego komunizmu jest pod wieloma względami wyjątkowy. Przede wszystkim nowomowa, język podporządkowany totalitarnej ideologii komunizmu, stanowiła w swojej

---

[10] B. Malinowski, *Ogrody koralowe i ich magia*, [w:] *Dzieła*, t. 5, tłum. B. Leś, Warszawa 1987, s. 380-381.
Cyt. za: *Etnolingwistyka*, t.13, Lublin 2001, s.14.
[11] Ibidem.
[12] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 47.
[13] B. Walczak, op. cit., s. 65.
[14] Za Michałem Głowińskim określenia „nowomowa”, pochodzącego od Georga Orwella, będę używać na zmonopolizowany przez partię totalitarny język komunizmu. Zdaję sobie sprawę z istnienia innych odmian języka totalitarnego, jak choćby Lingua Tertii Imperii, ale ze względu na ograniczenia formalne w kwestii długości pracy skupię się właśnie na nowomowie, jako że (choćby ze względów historyczno-politycznych) rozwijała się dłużej i dzięki temu osiągnęła najdojrzalszą formę.

najbardziej kanonicznej[15] postaci język najwyższy i oficjalny[16] w państwach socjalistycznych, czego nie można powiedzieć o żadnym „politycznym dialekcie" w państwach demokratycznych i pluralistycznych (wszak wolność i demokracja to najwięksi wrogowie nowomowy[17]). Mimo to ten quasi-język[18], jak określa go Michał Głowiński, nigdy nie ograniczał swojej roli tylko do polityki, ale – jako autorytarny posiadacz wszystkich środków masowego przekazu – przenikał wszystkie aspekty życia i wszelkie dziedziny kultury (obejmując zarówno nauki humanistyczne, jak i przyrodnicze, a także kulturę masową – film, prasę, telewizję), dążył do całościowego zastąpienia języka klasycznego (i nie tylko, o czym świadczy np. zanik gwar i języka folkloru[19] czy próby przejęcia także roli metajęzyka[20], a nawet – ograniczenie roli cytatów[21]), nie mając żadnej równorzędnej sobie alternatywy[22]. Siła nowomowy bierze się właśnie z jej wyłączności i dominacji, ogranicza ona wybory językowe i staje się „jedynym typem mowy dostępnym publicznie"[23]. Dodatkowo, co wielokrotnie podkreśla Michał Głowiński, nowomowa nie jest językiem sensu stricto, nie da się jej opisać tylko w kategoriach lingwistycznych[24], bo zawsze dotyczy sytuacji społecznych i nie sposób interpretować ją bez odpowiedniego kontekstu (nie tylko socjologicznego, ale także historyczno-politycznego, wszak jest ona przede wszystkim instrumentem w rękach władzy). Nie tylko zmierza więc do zniszczenia i zastąpienia innych tendencji językowych, dąży do bycia „jedyną rzeczywistością"[25]. Wszystkie te cechy wskazują nie tylko na

---

[15] Za Michałem Głowińskim za najbardziej kanoniczną postać nowomowy będę uważać jej apogeum w okresie ścisłego stalinizmu (późne lata czterdzieste, początek lat pięćdziesiątych), kiedy to sprzężona z terrorem mogła być używana właściwie bez przeszkód i ograniczeń, dzięki czemu stała się najbardziej natężona. Por.: M. Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 180.

[16] Por. *ib*idem, s. 174.

[17] Por. *ib*idem, s. 181.

[18] Por. idem*, Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 10.

[19] Wspomina o tym między innymi Michał Głowiński. Por: *ib*idem, s. 22.

[20] Idem, *Nowomow*a, [w:] *Współczesny język…*, s. 177.

[21] Idem*, Nowomowa po polsku*, s. 19.

[22] Oczywiście trudno nie wspomnieć o wielu formach sprzeciwu wobec oficjalnego dyskursu (język potoczny i żargon młodzieżowy, złośliwe żarty, poezja lingwistyczna, wulgaryzmy i neologizmy czy parodia i groteska), ale nigdy nie miały one statusu oficjalnego ani nawet do niego nie aspirowały, zawsze pozostając „w cieniu" i mając ograniczony zasięg. Por. np. twórczość Marka Hłaski czy Sławomira Mrożka.

[23] Michał Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język…*, s. 181.

[24] Ibidem, s. 173.

[25] Idem, *Nowomowa po polsku,* Warszawa 1990, s. 21.

przeraźliwie jednolity charakter nowomowy i „totalitarną naturę”[26], ale także na jej wyjątkowy wśród innych zabiegów lingwistycznych status.

Użycie magii językowej w tekstach socjalistycznych może mieć dwojaki cel. Pierwszy to ideologiczne zaklinanie świata (np. „Rosnące wciąż siły obozu pokoju obrócą w niwecz nikczemne plany podżegaczy wojennych”[27]), drugi – „zawładnięcie umysłami odbiorców”[28], czyli kształtowanie ich poglądów i postaw, a także sterowanie emocjami (np. „Budujemy także i nowego człowieka. Budujemy samych siebie.”[29]). W obydwu przypadkach występuje nawiązanie do tego samego mechanizmu, który dotyczył magii w swoim pierwotnym rozumieniu. Mimo że komuniści propagowali kult rozumu i deklarowali niechęć do zabobonów (określanych jako ciemnota) i magii, bardzo chętnie wykorzystywali „magiczne zabiegi lingwistyczne” (eufemizmy, hiperbole, parafrazy, gra synonimami i antonimami, elipsy, powtórzenia) dla własnych – bardzo pragmatycznych – celów. Prawdą jest, że w języku komunizmu nie ma odwołań do sfery nadprzyrodzonej, ale błędne byłoby twierdzenie, że kategoria sacrum w ogóle tu nie występuje – „miejsce magii ludowej zajął rytuał ideologiczny”[30], tradycyjne rozumienie sacrum ulega swoistej transformacji, a jego miejsce zajmuje jedyna słuszna „ideologia, partia i przywódcy polityczni”[31]. Magiczność nowomowy nie jest konsekwencją komunikacji z sacrum, wynika z „przebiegłości i zręczności”[32] zabiegów stosowanych przez człowieka, co jednak wcale nie umniejsza jej skuteczności. Wręcz przeciwnie – jak zgodnie ostrzegają lingwiści – nowomowa może być niebezpiecznie skuteczna: wystarczy „niemądre przemówienie współczesnego <<przywódcy>>”[33] i ludzie, dając się ponieść jej sile, „zaryzykują swoje życie i majątek, wezmą udział w wojnie lub niebezpiecznej wyprawie”[34].

Definiując nowomowę, Michał Głowiński tłumaczy, że szczególną rolę odgrywa w niej „żywioł magiczności”. Zastanawiając się głębiej nad tym problemem, można zauważyć, że nowomowa nie tyle posługuje się

---

[26] Idem*, Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 177.
[27] *Trybuna Ludu* 3/5/1950, s.1, cyt. za: *Etnolingwistyka*, s. 36.
[28] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 31.
[29] *Przyjaciółka* nr 42, 1950, s. 3, cyt. za: *Etnolingwistyka*, s. 37
[30] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 35.
[31] Ibidem, s. 31.
[32] Ibidem, s. 45.
[33] B. Malinowski, *Słowo w kontekście działania*, tłum. B. Leś, [w:] *Antropologia słowa…*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003, s. 119.
[34] Ibidem.

językiem performatywnym, ale w całości stanowi jego przejaw. Celem nowomowy nigdy nie było przecież opisywanie rzeczywistego stanu rzeczy i zbliżanie się do prawdy, zamiast tego chodziło o kreowanie iluzji, preparowanie rzeczywistości, „tak, by była zgodna z założeniami ideologicznymi”[35]; orzekanie staje się zaleceniem, a zdanie oznajmujące – rozkazem. Nowomowa to rodzaj „myślenia życzeniowego”, kiedy mówienie „o czymś” ma stać się po prostu „robieniem tego czegoś”, a autorytatywnie wypowiedziana formuła sama sobie nadaje status faktycznego istnienia. Podczas gdy język dąży do opisywania pewnego stanu rzeczywistego, komunistyczne slogany i hasła chcą taki stan tworzyć (i tak, określając „podwyżkę cen” mianem „urealnienia cen”[36], można było powiedzieć, że... podwyżki nie było). Nowomowa wyprzedza rzeczywistość – sama pragnie stać się realna, a pozwala jej na to wspomniany już totalitarny charakter i antykomunikacyjność[37], która ją cechuje. Antykomunikacyjność to szczególny rodzaj ukształtowania języka, który nie tylko nie pozwala na sprzeciw i krytykę, ale w ogóle wyklucza jakikolwiek dialog i refleksję. Zdania, którymi posługuje się mowa komunizmu, „skonstruowane są na wzór zdań zawierających jakąś prawdę bezwzględną”[38] i pozbawione elementów subiektywizmu, stąd tak trudno się im sprzeciwiać. Nowomowa „rozkłada komunikację”[39], nie jest językiem „do rozmowy” i nie służy do porozumiewania się, nie przekazuje żadnych autentycznych treści, stanowi jedynie zamknięty proces jednostronny, jednogłos, którego podmiotem mówiącym (a także, zważywszy na jej kreacyjny i performatywny charakter, tworzącym), jest wyłącznie władza. To ona, mając monopol na mówienie, arbitralnie ustala to, co „słuszne” i to, co „niesłuszne”, a jej decyzje nie podlegają dyskusji i nie mogą być kwestionowane.

Nowomowa, sama będąc językiem zniewolonym, nasyconym magicznymi, autorytarnymi i rytualnymi elementami[40], stanowi jednocześnie polityczno-ideologiczny mechanizmem zniewalania i manipulacji. Ale skąd bierze się jej siła twórcza? Język komunizmu jest ujednolicony i cechuje się specyficznie ograniczoną składnią, „w której struktura zdania jest skrócona i skondensowana w taki sposób, że między częściami zdania

[35] M. Głowiński, *Nowomowa,* [w:] *Współczesny język…*, s. 175.
[36] Przykład cytowany za: B. Walczak, op. cit., s. 64
[37] M. Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język…*, s. 176.
[38] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 42.
[39] M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, s. 21.
[40] Por. H. Marcuse, *Język administracji totalnej*, tłum. A. Chwiśko, [w:] *Antropologia słowa...* s. 614.

nie pozostaje żadne napięcie, żadna <<przestrzeń>>"[41]. Zamknięty charakter nowomowy ujawnia się także w aksjologicznej wyrazistości tego języka – arbitralnie nadana wartość słowa, która wynika wprost z partyjnej ideologii i nie musi mieć nic wspólnego z rzeczywistymi konotacjami słowa (jak na przykład negatywne nacechowanie słowa „encyklopedysta"[42] w latach sześćdziesiątych), wyprzedza jego znaczenie. Przez język władza jednoznacznie, według „osi czarno-białej, dzielącej rzeczywistość"[43], definiuje, co jest „dobre", a co „złe" (czy raczej „swoje" i „obce" według terminologii Pawła Nowaka i Katarzyny Olejnik) i na stałe wiąże wyrazy oraz niektóre związki frazeologiczne (jak np. „niesłuszny liberalizm"[44]) z ich oceną. Znaczenie słowa może być niejasne, niedokładne, nawet celowo niezrozumiałe albo wręcz obojętne, ale jego ocena musi być jednoznaczna i przejrzysta, aby nie zostawiała miejsca na wątpliwości – ocena wyprzedza sens. Dodatkowo, niektóre wyrazy zostają (np. przez cenzurę) po prostu „usunięte", wymazane z języka (a w konsekwencji – także z rzeczywistości), najpierw stopniowo przestaje się ich używać, a potem „nieużywanie słowa skazuje na nieistnienie rzecz oznaczaną"[45], brak słowa implikuje brak rzeczy. Ten proceder Bogdan Walczak słusznie określa jako groźny i niebezpieczny, gdyż prowadzi on do „rozchwiania całego systemu semantycznego języka". Taki język jest nie tylko zdeformowany, pozbawiony tradycyjnych słów oraz znaczeń i utrudniający jakąkolwiek komunikację, ale przede wszystkim ten typ języka, określany przez Michała Głowińskiego jako „bełkot"[46], traci zdolność mówienia tego, co prawdziwe – wszystko jest relatywne i zależne, wszystko dopasowuje się do komunistycznego decorum.

Język propagandy, mimo że wykorzystywany do utylitarnych celów, cały nacechowany jest regułami rytualności i magiczności. Niemożliwym jest wydzielenie spośród nowomowy tylko części zabiegów, które miałyby spełniać funkcję performatywną, bo jak twierdzi Michał Głowiński, nowomowa w całości jest sloganem, który ma tworzyć „pewien świat obowiązujący"[47]. Mimo że język komunizmu nie spełnia technicznych wymagań „bycia sloganem" (oprócz haseł propagandowych nie jest wszak krótką, zwięzłą formułą), to można go określić tym mianem z racji funkcji,

[41] Ibidem, s. 615.
[42] M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, s. 12.
[43] R. Grzegorczykowa, op. cit., s. 19.
[44] M. Głowiński, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język…*, s. 175.
[45] Idem, *Nowomowa*, [w:] *Antropologia słowa....* , s. 598.
[46] Ibidem, s. 602.
[47] Idem, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język…*, s. 175.

które pełni, bo jak wielokrotnie zaznacza Olivier Reboul, nie powinno się rozpatrywać sloganu przez to, co mówi, ale przez to, co czyni; istotny jest nie jego przekaz, ale oddziaływanie. Jeżeli przeznaczeniem sloganu jest „skłonić masy do jakiegoś działania”[48], to czy nie taka sama jest funkcja propagandy? Slogan to słowo-broń, „formuła, która dokonuje sobą więcej, niż zapowiada jej treść”[49] i wyklucza jakikolwiek sprzeciw – bez wątpienia można za pomocą podobnych określeń scharakteryzować nowomowę, która przecież jest zjawiskiem niezwykle agresywnym i wręcz brutalnym, bowiem „atakuje każdego (...) ze wszystkich stron”[50], wdzierając się we wszelkie rejony komunikowania. Dociera do odbiorcy natychmiast, „bez względu na różnicę pozycji społecznej, wykształcenia, stanowiska”[51] i „nie sposób jej nie ulegać”[52]. Nie ma w niej bowiem żadnej granicy pomiędzy opisami a postulatami; to, co pożądane, jest opisywane jakby już istniało w sposób rzeczywisty (np. „Młodzież zawsze z partią”[53]), co dla Michała Głowińskiego stanowi właśnie istotę magiczności[54]. Nowomowa jest zawsze podporządkowana tej samej funkcji – nie jest ważne, czy uzyskuje się pożądany skutek przez nadanie słowom nowego znaczenia czy przez zastąpienie ocenzurowanych i niewygodnych dla władzy słów innymi (np. określanie buntu robotniczego na Wybrzeżu w 1970 jako „zajście”[55]), czy przez złożone formuły i slogany, które miałyby wprowadzić pewien pożądany stan (np. „Rozwój rolnictwa w interesie całego narodu”[56]) – celem jest kreowanie rzeczywistości i manipulowanie nią, tworzenie „świata ze słów”. Oczywiście, jak zaznacza Bogdan Walczak, nie chodzi tutaj o faktyczną moc słowa i realną skuteczność, podstawą jest „skuteczność w społecznej świadomości”[57], wszak adresatem nowomowy jest zawsze masowy, ubezwłasnowolniony odbiorca, człowiek będący częścią tłumu.

Powyższe rozważania na temat nowomowy jednoznacznie wskazują, że także i współczesny człowiek często ma do czynienia z magią

[48] O. Reboul, *Kiedy słowo jest bronią*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980, s. 300.
[49] Ibidem, s. 334.
[50] M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 22.
[51] H. Marcuse, op. cit., s. 618.
[52] M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 22.
[53] Idem, *Nowomowa*, [w:] *Antropologia słowa…*, s. 598.
[54] Ibidem: „magiczność to mówienie o stanach pożądanych w taki sposób, jakby one były stanami rzeczywistymi”.
[55] Idem, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 20.
[56] Ibidem, s. 23.
[57] B. Walczak, op. cit., s. 65.

językową[58]. Ponadto – jest ona szeroko rozpowszechniona i ciągle bardzo skuteczna. Bogdan Walczak zauważa jednak, że choć nie jest ona jedynie zjawiskiem historycznym, to zmieniły się jej przejawy[59] i funkcja. Coraz częściej język wykorzystywany w funkcji performatywnej nie wiąże się z autentyczną wiarą w moc słowa – zamiast tego staje się tylko narzędziem. Tradycyjne użycie magii językowej było zawsze związane z intencją, która odnosiła się do rzeczywistości ponadjęzykowej (faktycznej czy świadomościowej): „z punktu widzenia wygłaszającego takie słowa dokonuje się wraz z ich wypowiedzeniem realna zmiana w świecie rzeczy"[60]. Trudno jednak dostrzec podobny związek na płaszczyźnie współczesnego języka performatywnego. Paweł Nowak i Katarzyna Olejnik tłumaczą, że chociaż dzisiejsza magia językowa funkcjonuje na poziomie ponadinfomacyjnym – jest przecież „skierowana na interakcję"[61] – to nie istnieje już owa „mistyczna relacja"[62], która w „akcie rytualnym"[63] tworzy związek między słowem (symbolem) a przedmiotem – zostaje tylko utylitarny cel. Brak związku języka z sacrum i nadprzyrodzonością oznacza przede wszystkim, że nie istnieje już element, który uzasadniał i uprawomocniał wykorzystanie performatywnych zabiegów lingwistycznych. „Władza nad mową" jest traktowana jedynie w sposób pragmatyczny i stanowi zagrożenie moralne. Co więcej, jak tłumaczy Rafał Zimny, proces reifikacji języka może być niebezpieczny dla całej sfery semantycznej, instrumentalizacja prowadzi bowiem do „destabilizacji norm języka ogólnego"[64] oraz zaburza i dewastuje proces komunikacji. Dla nowomowy dominacja nad innymi sposobami mówienia oraz eliminacja „swobodnej ekspresji przez język"[65] była działaniem programowym i środkiem do nadrzędnego celu – dominacji rzeczywistości; gdy ubożeje język – zwęża się zakres świadomości i emocjonalności.

Język, który jest w ciągłym ruchu, tworzy, kreuje, towarzyszy człowiekowi niemal na każdym kroku. Za pomocą słów można „uprosić, przeprosić, obłaskawić [...] rozkazać, odradzić, wyperswadować, przekonać

---

[58] Świadomie pomijam w tej pracy całość zjawisk magicznych wykorzystywanych w języku performatywnym literatury i poezji, jako że zarówno sposób użycia słowa artystycznego jak i intencje twórców różnią się od innych przejawów magii językowej (przedstawionych w tej pracy). Por. R. Grzegorczykowa, op. cit.

[59] Por. B. Walczak, op. cit., s. 60.

[60] J. Bartmiński, op. cit., s. 9.

[61] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 30.

[62] Ibidem.

[63] Ibidem.

[64] R. Zimny, *Wartościowanie i magia w języku reklamy*, [w:] K*reowanie świata...*, s. 253.

[65] Ibidem.

[...] obrazić i grozić"[66], a przed ich wpływem nie sposób się ustrzec. Ernst Cassirer zauważa, że sposób działania magii językowej można rozumieć dwojako. Z jednej strony buduje on świat „przedstawień"[67], czyli poprzez użycie zdań o charakterze performatywnym, których treścią „jest jakiś byt, jakaś właściwość lub jakieś zachowanie się przedmiotów"[68], buduje pewne relacje i stosunki między rzeczami. Dziełem języka jest jednak również i „świat woli"[69] – język pełni aktywną rolę w kreowaniu świadomości woli, myśli i uczuć. W ten sposób odpowiednie użycie słów służy nie tylko budowaniu własnego „ja", ale i całego świata społecznego, stanowiąc „najsubtelniejszą formę <<społecznych>> powiązań"[70]. Język per formatywny jest więc wszechobejmujący i równie szerokie jest jego oddziaływanie. Podobną teorię przedstawia Bronisław Malinowski, utrzymując, że we wszystkich społecznościach istnieje wiara lub przekonanie, „iż pewne słowa mają potencjalną moc wywoływania działań"[71]. W ten sposób wypowiedzi magiczne stają się „determinującymi przyczynami działania"[72], a człowiek, posługując się słowami, „kreuje społeczne i kulturowe wizje świata [...] kształtuje stosunki międzyludzkie [...] i otaczającą go rzeczywistość"[73].

Trudno nie dostrzec, że magia językowa występująca w społecznościach pierwotnych różni się od tej, którą można zaobserwować we współczesnych tekstach perswazyjnych. Stanisław Barańczak tłumaczy, iż zasadnicza różnica leży nie na poziomie funkcjonowania samych wypowiedzi performatywnych, ale na poziomie intencji nadawcy – to jego zamiar i cel stanowią element odróżniający. „Władza słów"[74], jak autor określa zjawisko magii językowej i ideologicznej siły słów, nie jest niczym nowym i towarzyszy człowiekowi już od dawna. Świadectwem tego może być choćby sztuka retoryki starożytnej, traktaty Platona i Arystotelesa, „który platońską sztukę przekonywania

---

[66] S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Idea działającego słowa w tekstach polskich zamówień*, [w:] *Etnolingwistyka,* s. 112.

[67] E. Cassirer, *Język i budowa świata przedmiotowego*, tłum. B. Andrzejewski, [w:] A*ntropologia słowa..*, s. 71.

[68] Ibidem.

[69] Ibidem.

[70] Ibidem.

[71] B. Malinowski, *Słowo w kontekście działania*, tłum. B. Leś, [w:] *Antropologia słowa ..*, s. 119.

[72] Ibidem.

[73] J. Bartmiński, op. cit., s. 7.

[74] S. Barańczak, *Problematyka funkcji perswazyjnej tekstów literackich i paraliterackich w świetle też semantyki ogólnej*, [w:] *Studia Polonistyczne*, t. 4, Poznań 1977. s. 155.

współuczestnika dialogu przeistoczył w retorykę służącą do sterowania nastrojami mas"[75]. A jednak dopiero czasy nowożytne ukazały pełnię możliwości języka performatywnego – „przez niepohamowany rozwój środków przekazu masowego"[76] siła słów zostaje zwielokrotniona, a ich możliwości zwiększone. Wypowiedzi zyskują więc coraz większą władzę, ale jednocześnie tracą to, co pierwotnie stanowiło podstawę i sens ich istnienia – stają się więc puste, „[sprowadzone] do rzędu przedmiotów"[77]. Tradycyjna magia językowa umiejętnie spajała „element «techniczny»"[78] i zabiegi, których celem jest „ściągnięcie interwencji «sił tajemnych»"[79], a granica między nimi była wręcz niedostrzegalna. Zerwanie związku języka z sacrum sprawia, że miejsce tego, co niegdyś było niezwykłe, tajemnicze czy nadprzyrodzone, może łatwo zająć totalitarna ideologia. Pozbawiony fundamentalnego elementu komunikacji ze sferą nadprzyrodzoną aparat lingwistyczny magii językowej nie tylko traci swoje zakorzenienie i uzasadnienie, ale staje się „z punktu widzenia etyki działaniem nagannym"[80]. Nie musi to jednakże ograniczać jego skuteczności – fakt, że magia językowa przestaje działać „na mocy wiary", nie oznacza, że przestaje działać w ogóle. Trudno się więc dziwić, że językoznawcy oraz badacze kultury dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku coraz częściej zamiast o „władzy słów" zaczynają wspominać o „tyranii słów"[81].

Jean Derive, rozważając wzajemny wpływ i relacje języka i władzy, zauważa, że ten, który posiada władzę mówienia, zawsze zyskuje ogromne przywileje w dziedzinie ideologii"[82]. Mimo to, analizując zachowania oralne wśród plemienia Duila z Kong, notuje, że przywódcy nie używają słów, by „uprawomocnić swoją władzę przez ideologię"[83]. Jakże inaczej wygląda to dziś, gdy coraz częściej mówienie „to przede wszystkim manifestacja obecności władz i zgody na istniejący układ"[84]. Język performatywny w kulturach prymitywnych służył zapewnieniu harmonii wewnątrz

[75] Ibidem.
[76] Ibidem.
[77] G. van der Leeuw, *Słowo święte i uświęcające,* tłum. J. Prokopiuk, [w:] *Antropologia słowa…*, s. 325.
[78] M. Czerwiński, *Magia – technika*, [w:] idem, *Magia, mit, fikcja*, Warszawa 1975, s. 48.
[79] Ibidem.
[80] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 46.
[81] St. Barańczak, op. cit., s. 155.
[82] J. Derive, *Słowo i władza w kulturze oralnej,* tłum. Agnieszka Kędzierska, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów,* red. G. Godlewski, Warszawa 2003, s. 264.
[83] Ibidem.
[84] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 28.

społeczności, podtrzymywał tradycyjny, „naturalny i jedyny właściwy porządek bytu”[85]. Można więc powiedzieć, że nawet jeśli władza słów znajdowała się w rękach tych uprzywilejowanych (stojących wyżej w ludowej hierarchii[86]), była ona wykorzystywana zgodnie z interesem całej społeczności. Nie obawiając się sprzeciwu, plemienny czarownik jest w stanie „narzucić innym swój system wartości”[87], ale – w tradycyjnej społeczności funkcjonującej w oparciu o własne mity – nie ma potrzeby „tworzyć bez przerwy uzasadnień ideologicznych dla swojej władzy”[88]. Zupełnie inaczej przedstawiają się relacje słowa i władzy dziś, współczesna magia językowa jest agresywna i skuteczna, „jest w stanie z [...] łatwością zwodzić nas i zmuszać do przyjmowania fałszywych wyobrażeń o świecie”.[89] Jej celem nie jest już komunikacja z sacrum, nie służy już nawet konsolidacji społeczeństwa (odbiorca może nawet nie zdawać sobie sprawy, że uczestniczy w pewnym rytuale) – zamiast tego ma dezinformować, fałszować i manipulować.

Jak tłumaczy Jadwiga Sambor, ludowej magii słowa można było przypisać kilka równowartościowych i równie istotnych funkcji – stanowiła praktyczne narzędzie działania, formę kontaktu ze sferą świętą, element integrujący czy podtrzymujący relacje między członkami społeczności. Zgoła odmiennie prezentuje się magia językowa dziś, gdy „za najważniejszą uznać należy funkcję perswazyjną”[90] i coraz łatwiej pomylić magię z manipulacją językową. Odmienny charakter tych dwóch zjawisk jest wyraźnie wyczuwalny, co można zauważyć nawet w – jakże różnym – odbiorze słów „magia” i „manipulacja”. To pierwsze kojarzy się z szeroko rozumianą tajemniczością oraz niezwykłością i może być oceniane zarówno pozytywnie jak i negatywnie, podczas gdy drugie ma zawsze pejoratywne – i dość niepokojące – zabarwienie. Sprawcze działanie słów jest ciągle faktem[91], jak podkreśla Jerzy Bartmiński, ale zmienia się również pole oddziaływania języka perforatywnego; dziś nie traktuje się już słów w kategoriach zdarzeń. O ile pierwotnie słownym operacjom „towarzyszy

---

85 Ibidem.

86 Do tej grupy, według ustaleń autora, należą nie tylko przywódcy religijni czy polityczni, ale także starsze osoby płci męskiej, którym ze względu na wiek należy się szacunek.
J. Derive, op. cit., s. 264.

87 Ibidem.

88 Ibidem.

89 St. Barańczak, *op. cit*., t. 4, Poznań 1977, s. 155.

90 J. Sambor, *Nowomowa – język naszych czasów,* [w:] *Poradnik Językowy,* t. 6, Kraków 1985, s. 374.

91 Por. J. Bartmiński, op. cit., s. 9.

przekonanie o ich wpływie na świat zewnętrzny”[92], we współczesnym świecie zmiany czynione przez wypowiedzi „w zasadzie jednak mają [...] charakter czysto świadomościowy”[93]. Docelowym punktem wpływu są „postawy i poglądy zamierzonego odbiorcy”[94], którymi nadawca pragnie zawładnąć.

Określenie „manipulacja językowa” może być uzasadnione również dlatego, że – jak zauważa Richard Kieckhefer – o ile ludowi czarownicy czy średniowieczni nekromanci „wierzyli w straszliwą potęgę rytuału”[95]; dziś wypowiedzi performatywne artykułowane są z wyrachowaniem i premedytacją, a dla nadawcy funkcjonują jedynie jako chwyt techniczny czy narzędzie, a nie obiekt wierzeń. Wewnętrzną intencją czarownika nie było oszustwo, ponieważ on sam pokładał nadzieję we własnych słowach, zgodnie z przeświadczeniem, że „rytuał, przeprowadzony zgodnie z pewnymi obiektywnymi prawidłami, będzie skutkował automatycznie”[96]. Nigdy nie próbował też ukrywać magicznego charakteru swoich działań. Jako nadawca był w pewien sposób podobny do pozostałych uczestników obrzędu – tak samo autentycznie wierzył w siłę artykułowanych zdań i przywiązywał ogromną wagę do kreacyjnej mocy zaklęcia. Taki stan był możliwy, gdyż wypowiedzi performatywne nie pojawiały się w próżni, uznawano, iż ich efekt oddziałuje znacznie głębiej niż tylko na linii nadawca – odbiorca. Tym, co uzasadniało i uprawomocniało istnienie magii językowej, było zawsze sacrum. Gdy jednak zabraknie wymiaru nadprzyrodzonego – pozostaje jedynie „wierność ideologii obowiązującej nadawcę”[97] i (nierzadko groźne lub niemoralne) związane z nią intencje. Współcześni nadawcy korzystający szeroko z magii językowej nie są już czarodziejami – ostrzegają Paweł Nowak i Katarzyna Olejnik – a „ich poczynania wynikają z przebiegłości i zręczności, nie są zaś konsekwencją zaistnienia komunikacji z sacrum”[98]. Język performatwyny ma oddziaływać na odbiorcę, to od niego oczekuje się wiary, to jego pragnie się zahipnotyzować, otumanić czy nawet – oszukać. Uprzedmiotowiony odbiorca jest „wciągany [...] w pole oddziaływania [...] magii”[99], ale nie jest

---

[92] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 30.
[93] Ibidem.
[94] Ibidem.
[95] R. Kieckhefer, *Zaklęcia. Modlitwy, błogosławieństwa i zaklinania,* [w:] Idem*, Magia w średniowieczu,* tłum. I. Kania, Kraków 2000, s. 237.
[96] Ibidem.
[97] P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 28.
[98] Ibidem.
[99] Ibidem, s. 43.

już (jak w tradycyjnych zbiorowościach), partnerem w rytuale. Natomiast nadawca, zdając sobie sprawę z charakteru wypowiedzi, którymi się posługuje, zachowuje „trzeźwość, zdrowy rozsądek i racjonalną ocenę rzeczywistości”[100]. Być może właśnie dlatego Jadwiga Sambor określa działanie nowoczesnego języka performatywnego jako polegające na dezinformowaniu[101].

Pytanie, które musi pozostać wciąż bez odpowiedzi, to pytanie o skuteczność „nowej” magii językowej. Mogłoby się wydawać, że pozbawiony związku z sacrum język performatywny straci nie tylko uzasadnienie swojego działania, ale i faktyczną skuteczność. Jednakże, jak ocenia Jerzy Bartmiński, rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Współczesna magia językowa sprawnie bazuje na tym, co kiedyś było niezwykłe, dzięki czemu może tworzyć własne pseudo-sacrum, „zwykłe sacrum, pozbawiane już elementów nadprzyrodzoności”[102]. Techniczne zabiegi lingwistyczne (eufemizmy, czasowniki sprawcze, konstrukcje przeczące, hiperbole czy metafory) stosowane w tekstach propagandy politycznej nie różnią się od tych, które można zaobserwować w magicznych formułach, zamówieniach czy klątwach. Jadwiga Sambor tłumaczy, że wykorzystywanie słów tabu w nowomowie nie różni się zasadniczo od ich używania w ludowych społecznościach: „pewne wyrażenia są w ogóle zakazane, co ma oznaczać tym samym brak odpowiednich desygnatów”[103]. W konsekwencji, tak jak pierwotne plemiona omijały groźne słownictwo związane ze śmiercią, komunistyczne władze eliminowały z języka słowa dotyczące np. kryzysu gospodarczego. A jednak, mimo trudnych do pominięcia podobieństw, istnieje jakościowa różnica między pierwotną a współczesną magią językową. Jak zgodnie twierdzą lingwiści, póki istniał w zaklęciu pierwiastek sacrum, elementy rytualne i magiczne były zrozumiałe, uprawomocnione i konieczne[104]. Gdy jednak owego związku zabraknie – rytualizacja tworzy już tylko „zwroty puste, pełniące funkcję «waty informacyjnej»”[105]. Należy więc zachowywać szczególną ostrożność w stosunku do współczesnych przejawów języka performatywnego, bo choć tak często bazuje on na elementach, których brzmienie może wydawać się świadomościowo bliskie i znajome, jego cele mogą być wyjątkowo niebezpieczne. Znaczenie magii językowej nie

[100] Ibidem.
[101] Por. J. Sambor, op. cit., s. 374.
[102] J. Bartmiński, op. cit., s. 8.
[103] J. Sambor, op. cit., s. 367.
[104] Por. P. Nowak, K. Olejnik, op. cit., s. 46.
[105] J. Sambor, op. cit., s. 369.

powinno być – nawet w dobie współczesności – przeceniane, wszak nie sposób zapomnieć, że „rzeczywistość ludzka, [...] konkretna sytuacja społeczna i kulturowa [...] zależą także od mowy, od użytych słów, od ich konotacji, od zawartych nich ocen i wartościowań”[106].

Bibliografia:

Barańczak S., *Problematyka funkcji perswazyjnej tekstów literackich i paraliterackich w świetle też semantyki ogólnej*, [w:] *Studia Polonistyczne*, t. 4, Poznań 1977.

Bartmiński J., *Sprawcze funkcje słowa: o języku magii, poezji, religii i polityki*, [w:] *Etnolingwistyka*, t.13, Lublin 2001.

Buchowski M., *Magia i rytuał*, Warszawa 1993.

Cassirer E., *Język i budowa świata przedmiotowego*, tłum. B. Andrzejewski, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Czerwiński M., *Magia – technika*, [w:] Marcin Czerwiński, *Magia, mit, fikcja*, Warszawa 1975.

Derive J., *Słowo i władza w kulturze oralnej*, tłum. A. Kędzierska, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Głowiński M., *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 180.

Głowiński M., *Nowomowa*, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Głowiński M., *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990.

Grzegorczykowa R., *Jak rozumieć kreatywny charakter języka*, w: *Kreowanie świata w tekstach,* red. A. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995.

Kieckhefer R., *Zaklęcia. Modlitwy, błogosławieństwa i zaklinania*, [w:] *Idem*, *Magia w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Kraków 2000.

Leeuw van der G., *Słowo święte i uświęcające*, tłum. J. Prokopiuk, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Malinowski B., *Słowo w kontekście działania*, tłum. B. Leś, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Marcuse H., *Język administracji totalnej*, tłum. A. Chwiśko, [w:] *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. G. Godlewski, Warszawa 2003.

Niebrzegowska-Bartmińska St., *Idea działającego słowa w tekstach polskich zamówień*, [w:] *Etnolingwistyka*, t. 13, Lublin 2001.

Nowak P., Olejnik K., *Współcześni czarnoksiężnicy – magia i rytuał w tekstach politycznych*, [w:] *Etnolingwistyka*, t.13, Lublin 2001.

Orwell G., *Rok 1984*, tłum. T. Mirkowicz, Kraków 2004.

[106] J. Bartmiński, op. cit., s. 9.

Reboul O., *Kiedy słowo jest bronią*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980.

Sambor J., *Nowomowa – język naszych czasów,* [w:] *Poradnik Językowy*, t. 6, Kraków 1985.

Walczak B., *Magia językowa dawniej i dziś*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna,* red. H. Zgółkowa, Poznań 1988.

Zimny R., *Wartościowanie i magia w języku reklamy*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995.

Summary

The subject of the following essay, centres around language and its performative (magical) function, which importance in various cultural aspects was shown on a background of several fields (cultural anthropology, sociology, linguistics, philosophy). The article focuses on the language of political propaganda – Newspeak – and describes changes that took part in language mechanisms and a language of magic existence in a modern world. The results show that since the 20th century one can observe a growing dissonance between pragmatic usage of the performative language and its connection with the sacred.